

Szymańska-Horban, Irena

Uroczystość na terenie Obozu Przejściowego : otwarcie Muzeum "Dulag 121"

Przegląd Pruszkowski nr 2, 5-14

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Uroczystość na terenie Obozu Przejściowego Otwarcie Muzeum „DULAG 121”

Dzień 1 października był dniem szczególnym dla mieszkańców Pruszkowa, a przede wszystkim dla kombatantów – po wielu latach starań zostało otwarte Muzeum, które upamiętnia cierpienia mieszkańców Powstańczej Stolicy i wysiłki mieszkańców małej, podwarszawskiej miejscowości, jaką był Pruszków, by ulżyć tragedii wygnańców pozbawionych domów, a często i najbliższych.

Uroczystość zaczęła się mszą świętą, celebrowaną przez trzech księży: księdza prałata Józefa Tchórza, proboszcza parafii Niepokalanego Poczęcia NMP, księdza Mariana Mikołajczaka, proboszcza parafii pod wezwaniem świętego Kazimierza w Pruszkowie i księdza Kazimierza Ambroziaka, proboszcza parafii pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP w Rokitnie.

W czasie mszy świętej śpiewał swym pięknym głosem organista – pan Tadeusz Listwoń.

Ksiądz prałat Józef Tchórz wygłosił homilię – mówił o cierpieniu, współczuciu, miłości do Boga, Ojczyzny i człowieka – jak zwykle mądrze i pięknie.

Dzień ten uświetnili swą obecnością liczni goście: przedstawiciel prezydenta RP – pan Michał Szwejcer, zastępca dyrektora biura wojewody – pan Krzysztof Dąbrowski, w imieniu marszałka sejmiku pana Grzegorza Schetyny przemawiała posłanka pani Małgorzata Kidawa – Błońska, która powiedziała też kilka ciepłych słów od siebie, wspominając swego ojca, który był w pruszkow-

skim obozie i otrzymał pomoc od mieszkańców miasta. Przybyli także liczni kombatanci, wśród nich przedstawiciele Okręgu Warszawa – Powiat Świątowego Związku Żołnierzy AK: pani Apolonia Kowalska i pan Jan Kosiński.

Był wśród nas prof. Marian Marek Drozdowski wraz z synową prezydenta Powstańczej Warszawy, panią Jadwigą Porowską

Po mszy św. przemawiał prezydent Pruszkowa pan Jan Starzyński, a po nim zabrali głos przybyli goście.

Po wystąpieniach i złożeniu kwiatów przed pomnikiem obecni przeszli przed budynek, w którym mieści się Muzeum „Dulag 121”.

Tu przemawiała pani Elżbieta Smolińska, starosta Powiatu Pruszkowskiego.

Mówiła o radości z powodu zrealizowanego zadania, jakie postawiła sobie do spełnienia, wspomniała o trudnościach, jakie spotykała przy realizacji budowy muzeum i o wielkim zaangażowaniu kombatantów, a także młodzieży działającej w PTKN. Dziękowała wszystkim, którzy swą pracą i zaangażowaniem przyczynili się do tego, że muzeum istnieje. Wspomniała działania pana Andrzeja Kurca, który niestety, z powodu ciężkiej choroby, nie może być z nami.

Następnie głos zabrał pan Zdzisław Zaborski, autor książek o „DULAGU 121”, kombatant, który od wielu lat wraz z panem Andrzejem Kurcem starali się o to, by powstało muzeum dla upamiętnienia miejsca „epilogu Powstania Warszawskiego”. Poniżej przedstawiamy fragment jego wystąpienia:

Witam serdecznie przybyłych na dzisiejszą szczególną uroczystość otwarcia Muzeum Dulagu – miejsca, wsławionego maltretowaniem wypędzonych z domów mieszkańców stolicy przez niemieckich okupantów. Tędy przeszło ponad pół miliona warszawiaków i ludności z okolic Warszawy. Byli wśród nich świadkowie rozstrze-

liwania najbliższych, nieraz ocaleni spod zwałów ofiar masowych egzekucji, na wpół oszaleli świadkowie rzezi na Woli i gwałtów na Zieleniaku. Dotąd co roku zbieraliśmy się przed pomnikiem z brzo-
zowym krzyżem ofiar Powstania Warszawskiego, by pomodlić się
za pomordowanych i zmarłych tu – w obozie i w miejscowych szpi-
talach. Dwumetrowe martwe głowy granitowe – to symbole dzielnic
Warszawy, to symbole historii półmilionowej rzeszy ofiar Powsta-
nia Warszawskiego. Historia ta zawarta jest w tomach wspomnień
i relacji.

Tej historii nie pozwólmy zapomnieć, niech będzie ona świadec-
twem patriotyzmu, świadectwem cierpień narodu polskiego i ludu
polskiej stolicy. Przypomnijmy: ludu, który spontanicznie poderwał
się do walki z wrogiem od pięciu lat gnębiącym kraj, który od 700
lat stał na drodze teutońskiego podboju wschodniej Europy. Pamię-
tajmy więc o bohaterskim żołnierzu polskim, który w 1939 roku
pierwszy stanął w obronie granic kraju pod sztandarami „Bóg,
Honor, Ojczyzna”. Pamiętajmy pierwszy sierpnia 1944 roku, kie-
dy podziemna armia powstańcza Warszawy podjęła bój o wolność
wspierana przez ludność całej Warszawy. Epilogiem tej walki był
pruszkowski obóz Dulag 121. W tym czasie wróg palił stolicę i bu-
rzył kolejno dom po domu. Hitler mścił się za swe niepowodzenia.
To było tło wydarzeń, o których tu, w Muzeum Dulagu, znajdzie
przechodzień niezakłamaną prawdę. Tu znajdzie obraz ogromnego
poświęcenia, który my świadkowie, kombatanzi tamtych czasów,
chcemy przekazać następnym pokoleniom. Nie brak obecnie wśród
naszych zachodnich sąsiadów ludzi, którzy chcą wymazać z kart
historii zbrodnie popełnione przez Niemców na ludności cywilnej.
Pod przewodnictwem Eryki Steinbach pragną zbudować w Berli-
nie muzeum „wypędzonych”, aby Niemców przedstawić w roli ofiar
wojny, wywołanej przez Polskę.

Po podpisaniu 2 października 1944 roku „układu o zaprzestaniu
walk powstańczych w Warszawie”, obozy w Pruszkowie, Piastowie
i Ursusie były przepelnione nieszczęsną ludnością stolicy. Społec-
zeństwo pruszkowskie spontanicznie zmobilizowało się do pomo-

cy. Robiono wszystko, co było można, aby pomóc warszawiakom, wyciągnąć z obozu jak najwięcej zagrożonych rozstrzelaniem lub wywiezieniem do obozów koncentracyjnych. Pruszkowianie otworzyli warszawiakom serca i swe domy. Pomagano, na ile starczyło sił. Pruszków liczył wówczas tylko około 24 tysięcy mieszkańców podczas gdy pomocy potrzebowało pół miliona warszawiaków.

Od tamtych dni dzieli nas 66 lat, ostatni żołnierze Powstania odchodzą na wieczną wartę, bo takie są prawa natury. Osobiście cieszę się, że jestem świadkiem otwarcia Muzeum Dulagu, przeżywam wielką radość i osobistą satysfakcję, bo zobaczyć tu można świadectwa wydarzeń z 1944 roku na zdjęciach i dokumentach, można usłyszeć relacje świadków i oglądać pełnometrażowe filmy. Upłynęło szesnaście lat starań środowisk kombatanckich u władz samorządowych i najwyższych władz państwowych o budowę muzeum. W 1990 roku, staraniem pracowników Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego, dyrektorów pana Durańskiego i pana Kuleszy oraz pana Jana Eljaszewicza, wybudowano pomnik według projektu profesora Oskara Hansena z hasłem „Tędy przeszła Warszawa”. Pomnik ten jest od 1994 roku miejscem corocznie organizowanych uroczystości, w czasie których odprawiana jest msza św. za zmarłych i poległych w Powstaniu. W roku 1995 pracownicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego wybudowali również pomnik obrońcom września 1939 roku, bo tu wówczas, w hali nr 4, Niemcy przetrzymywali jeńców WP wziętych do niewoli w bojach na przedpolach Warszawy i Pruszkowa.

W październiku 1997 roku nad zabytkowymi budowlami dawnego obozu zawisły groźne chmury. Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego PKP zostały zlikwidowane, a 50-hektarowy teren z istniejącymi obiektami kupiła polsko-holenderska spółka „Bell Properties Sp. z o.o.”, przystosowując budynki do swych potrzeb na magazyny i zakłady produkcyjne. Powstawało „Millenium Logistic Park”. Miejsce pamięci narodowej w dawnych Warsztatach Kolejowych utraciło tym samym swych opiekunów w osobach pracowników Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego i ich dy-

rektorów. Zaniepokojone pruszkowskie środowiska kombatanatów i Rada Miejska, w której opiekę nad miejscami pamięci narodowej objął Andrzej Kurc (syn ppor. Konrada Kurca, zamordowanego przez Niemców za udział w zdobyciu w powstańczej godzinie „W” Pruszkowskiej Okręgowej Elektrowni). Sprawą zainteresowano wojewódzkiego konserwatora zabytków, który wpisał do rejestru zabytków pozostałości po niemieckim obozie, a więc zewnętrzną architekturę ocalałych hal, służących w czasie obozu za baraki dla wypędzonych.

W pertraktacjach między kierownictwem „Millenium” a Radą Miejską powzięto decyzję wybudowania pruszkowskiego muzeum Du-lagu. Rozważano początkowo 3 warianty projektowanego muzeum:

- Na potrzeby muzeum wydzielić południową część hali nr 5, z przeznaczeniem na ekspozycję muzealną z salą projekcyjną i pracownią naukową.
- Wybudować nowy pawilon muzealny vis-a-vis hali nr 5 w styczności z halą nr 4.
- Wykorzystanie przedwojennej wartowni straży przy głównej bramie, gdzie ostatnio była przychodnia radiologiczna.

Opowiedziano się za trzecim rozwiązaniem jako najtańszym, chociaż pierwsze zapewniało większą przestrzeń dla ekspozycji; jednak władze miasta obawiały się ogromnych kosztów eksploatacyjnych i trudności związanych z konserwacją wydzielonej części hali. Z tego powodu projekt ten został odrzucony. Jednocześnie Millenium zobowiązało się do zorganizowania bezkolizyjnego traktu dla zwiedzających pomiędzy muzeum i pomnikiem przy hali nr 5.

Zdawało się, że prace ruszą od razu. We wrześniu 2003 „Millenium” wykonało projekt remontu i przystosowania do nowego zastosowania budynku wartowni, miasto zapewniło w budżecie odpowiednią sumę... i zaczęły piętrzyć się trudności!

Po pierwsze – warunkiem finansowania było przeniesienie własności budynku i terenu na rzecz Starostwa Pruszkowskiego.

„Bell Properties Sp. z o.o.” wycofało się z propozycji podarowania budynku wartowni, obiecując w zamian wybudowanie dla muzeum nowego pawiloniku, usytuowanego przy bramie głównej, uzasadniając to nieskrepowanym dostępem dla zwiedzających.

Okazało się również, że uzyskanie tytułu własności placu pod muzeum nie jest możliwe wskutek braku planu zagospodarowania terenu „Millenium” i wobec konieczności załatwienia zgody banków na wydzielenie placu z całości terenu dawnych warsztatów kolejowych.

Te, zdawałoby się drobne sprawy formalne, przekreśliły planowane otwarcie muzeum w październiku 2004 roku w ramach uroczystości 60 rocznicy zarówno Powstania Warszawskiego jak i działalności w Pruszkowie obozu Dulag 121. My, kombatan- ci, otrzymaliśmy zapewnienie, że Starostwo Pruszkowskie, Urząd Miasta oraz „Bell Properties” wyrażają wspólną wolę realizacji Muzeum Dulagu jako miejsca Pamięci Narodowej. Starostwo bez tytułu własności placu pod budowę muzeum nie miało prawa do żadnych czynności prawnych.

W tej działalności rola organizacji kombatanckich, to jest Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej wraz ze Stowarzyszeniem Kombatantów Polskich, ograniczyła się do odgórnych interwencji oraz przygotowywania koncepcji przyszłego muzeum. W tym czasie „Millenium” wykonało projekt budowlany pawilonu dla muzeum. Na naszą prośbę Muzeum Historyczne m.st. Warszawy wykonało koncepcję ekspozycji z zastosowaniem nowoczesnego sprzętu multimedialnego. Sprecyzowaliśmy także zadania i program działania przyszłego Muzeum Dulagu 121 – zostały one umieszczone w statucie muzeum.

Tak wielki zakres działania muzeum stawia przed nami dalsze wymagania odnośnie doboru fachowej obsługi muzealnej, organizacji pracowni historycznej i wyposażania jej w narzędzia do pracy.

Miałem okazję zetknąć się z państwowymi archiwami i istniejącymi muzeami, gdzie hasło *Durchgangslager 121* jest przyćmione

niewiedzą lub zbiory są nieuporządkowane. Owszem, jest już bogaty zbiór literatury wspomnieniowej, są liczne relacje, ale brak w nich dokładnych informacji odnośnie ilości osób wysłanych z Dulagu 121 do poszczególnych obozów lub zmarłych oraz nie wiadomo, która z liczb podawanych przez różnych autorów, dotycząca ilości ludzi wygnanych z Warszawy, które przeszły przez obóz pruszkowski, jest wiarygodna. A może historycy znajdą w dokumentach dowody, że Niemcy jeszcze przed wybuchem Powstania chcieli w Warsztatach Kolejowych urządzić obóz zagłady dla mieszkańców Warszawy, jak wspominali niektórzy z pracowników ZNTK.

Pragnę tu nadmienić, że dla muzealnej pracowni historycznej Pruszkowskie Koło nr 6 Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej i Pruszkowskie Towarzystwo Kulturalno Naukowe zebrało różne dokumenty i historyczne książki, dotyczące Dulagu i Armii Krajowej w Pruszkowie. Zwracam się z apelem do wszystkich o przejrzenie swych archiwów domowych, może w szufladach znajdują się skarby, które należałoby zabezpieczyć w archiwum nowo otwartego muzeum.

Na zakończenie pragnę w imieniu żyjących jeszcze kombatanów i uczestników polskich służb obozowych złożyć serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do powstania muzeum i tym, którzy włożyli swój udział w pracy dla powstania Muzeum Dulagu. Przede wszystkim dziękujemy ówczesnemu marszałkowi Sejmu, obecnemu Prezydentowi R.P. Panu Bronisławowi Komorowskiemu za patronat nad naszą działalnością. Serdecznie dziękujemy władzom samorządowym, Starostwu i Urzędowi Miasta, Radzie Starostwa i Radzie Miasta, Prezesowi „Bell Properties Sp. z o.o.” i Zarządowi „Millenium Logistic Park”. Dziękujemy realizatorom ekspozycji: Muzeum Powstania Warszawskiego i Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, prosząc jednocześnie o dalszą współpracę. Chciałbym tu przypomnieć, że Armia Krajowa w Warszawie i Pruszkowie stanowiła jeden Okręg Warszawski AK,

Warszawa i Pruszków otrzymały ten sam rozkaz, by stanąć do powstania.

Po wystąpieniu pana Zdzisława Zaborskiego zabrał głos prof. Jacek Przygodzki, który jako dziecko znalazł się w przejściowym obozie:

Szanowni Państwo!

Gdy zbliżała się pięćdziesiąta rocznica Powstania napisałem artykuł dla Przeglądu Pruszkowskiego, w którym opisałem swoje przeżycia w Dulagu. Chciałem w ten sposób podziękować mieszkańcom Pruszkowa za pomoc jaką nam wtedy okazali. Pamiętając przypowieść ewangeliczną o dziesięciu uzdrowionych trędowatych, z których tylko jeden wrócił, by podziękować za uzdrowienie – chciałem naśladować tego jednego.

Nie wiem, ilu jest dziś z nami tych, którzy przeszli przez obóz. Poznają tylko koleżankę Krystynę Pawlicką z SPK i koleżankę szkolną mojej żony p. Annę Mucharską. Myślę jednak że w imieniu nas wszystkich mogę i powinienem jeszcze raz podziękować społeczeństwu Pruszkowa za tę pomoc, którą świadczone z niespotykaną ofiarnością, czasem nawet z narażeniem życia.

Chcę zwrócić się także do tych, którzy prawdę o obozie poznają tylko z książek, bo nawet ich rodzice są zbyt młodzi, by pamiętać tamte czasy. Mogą trafić na różne relacje, czasem nawet sprzeczne, a mimo tego każda z nich może być prawdziwa, ponieważ każdy miał inną drogę przez to piekło. Wyjaśnię to na przykładzie. Ja nie przeżyłem tu najgorszego. Nie rozdzielono mnie z rodziną i wywieziono w Łowickie – to było najlepsze co mogło kogoś tu spotkać. Razem ze mną wychodził 19-letni chłopak i on trafił do Buchen-

waldu. Jego relacja zawierałaby elementy tragiczne, a przecież razem byliśmy w obozie i razem podchodziliśmy do Niemca, który nas sortował według swojego uznania.

Bywały także jeszcze inne udokumentowane zdarzenia. We wspomnieniach mojej Mamy jest zdanie: „Różnie bywało. Byli dobrzy i źli, którzy porobili majątki na nędzy naszej”. Nie wiedziałem o tych „złych”, więc spytałem o to p. Irenę Horbanową. Powiedziała bez wahania: „tak, sporadycznie zdarzały się takie przypadki ale były tępione”.

Nasuwa się pytanie kto mógł występować przeciwko złu; czy była jakaś siła, która w tych warunkach mogła działać. Tę siłę stanowiła Armia Krajowa. Działała przez swoich ludzi w RGO, przez sto sanitariuszek skierowanych do pomocy obozowi i trudno policzyć przez kogo jeszcze. Państwo podziemne spełniało swój obowiązek pomocy ludziom dotkniętym klęską tak jak powinno to robić każde państwo. Korzystało tu zarówno ze swych struktur cywilnych jak i wojskowych.

Nie wszyscy jednak chcą znać prawdę historyczną. W sejmie w zeszłym roku domagano się w trybie interpelacji poselskiej uznania Dulagu 121 za obóz koncentracyjny. Mogę zrozumieć, że ktoś porównywał warunki jakie tam panowały do warunków w KZ, ale to nie znaczy, że był to obóz koncentracyjny. Nie możemy dopuścić do takiej dezinformacji. Jakiś badacz mógłby przenieść to co działo się w Dulagu – i zostało udokumentowane – na prawdziwe obozy koncentracyjne i dowiedzielibyśmy się, że w tych obozach była świadczona pomoc przez RGO i docierała delegacja Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, tak jak miało to miejsce w Dulagu. Ponadto wnioskodawca twierdził, że pruszkowski obóz trwał do stycznia 1945, z czego wynikałby wniosek, że był wyzwolony przez Armię Czerwoną.

Na koniec zwracam się do tych, którzy będą wypełniali treścią sale Muzeum Dulagu, by znaleźli miejsce na upamiętnienie dwóch miejsc, w których gromadzono wypędzaną ludność Warszawy: Zieleniaka na Ochocie i kościoła św. Wojciecha na Woli. Transpor-

ty pędzono do obozu także pieszo, ale najczęściej dowożono pociągami i najczęściej z tych właśnie dwóch miejsc. Były to przedsionki Dulagu 121.

Po przemówieniach pani Starosta poprosiła honorowych członków Komitetu Budowy Muzeum o przecięcie wstęgi. Po ceremonii otwarcia Muzeum można było je zwiedzać.

